

Program i kadry

15 maja 2011

Mamy dziś do czynienia ze zwieraniem szeregów „obozu demokracji”. Obóz ten rozpościera nowy szeroki sztandar, pod którego płótnem zmieszczą się reformowani komuniści a la Cimoszewicz i Borowski, a także opozycyjni „bohaterowie i cierpiętnicy” okresu transformacji ustrojowej. Słowem, wreszcie linia frontu pobiegnie czytelnie przez ulice.

„Obóz demokracji” wcześniej już działał jakby jedną ręką, ale miał rozpisane role, tak że jedni grali bardziej z lewej strony sceny, a inni bardziej z prawa; dzisiaj nie ma czasu na zabawy, bo okazuje się, że groźnie rosną notowania PiS-owych „faszystów”, a zamknięte stadiony jednoczą rozgarniętą patriotycznie polską młodzież. Nadchodzi więc dobry czas, by się policzyć; opozycjoniści wyhodowani na pożywkach Kiszczaka i Jaruzelskiego, dzisiaj maszerują równym krokiem z pogrobowcami byłych mocodawców. Zresztą maszerują nie tylko w przenośni – patrz spód pochodowy pod nazwą „Parada Schumana”; jak za dawnych lat pierwszomajowych pochodów, „w pierwszym szeregu kroczyli literaci...”. Pochód (parada) Schumana oczywiście jest „ochotnicza” – to znaczy szli tam zupełnie dobrowolnie pracownicy instytucji rządowych i organizacji pozarządowych związanych z Unią Europejską...

O jaką Polską chodzi „obozowi demokracji”, każdy widzi na ulicy, o jaką chodzi Polakom – wciąż się spieramy. Jedno jest pewne – dyskusja musi się toczyć szybko. Potrzebne są realne koncepcje naprawy kraju, musimy wiedzieć, co z Polską zrobić, wychodząc od obecnego porządku prawnego i sytuacji gospodarczej – bez zbędnej egzaltacji i mielenia na okrągło ładnie brzmiących słówek.

Potrzebujemy kilka alternatywnych planów działania, potrzebujemy ich popularyzacji i prostego ujęcia łatwego do komunikowania.

Musimy o Polsce dyskutować szczerze, otwarcie, bez aluzji i kajdanek politycznej poprawności. – Trzeba zakreślić pola interesów, z jakimi przyjdzie nam walczyć, a jakie obecnie działają na terenie naszego kraju; interesów – żydowskich, niemieckich, rosyjskich – trzeba najpierw rozpoznać sytuację i możliwie dokładnie ją opisać i wskazać przedstawicieli tychże interesów. Wiele informacji można zdobyć i wiele można zrobić. Zwieranie szyku przez „demokratów” to widomy znak, że nadchodzi szansa dla Polaków, że nadchodzi przesilenie.

Być może będzie ono związane ze zmianami w Unii Europejskiej, być może z kryzysem finansowym Europy, być może z bankructwem osłon socjalnych. Być może owa komasacja polityczna spowodowana została przez rzeczywistą ocenę patriotycznej mobilizacji Polaków – tym że tegoroczne wybory mogą przynieść zmianę.

Pierwszą przymiarką do nakreślenia prawdziwej polskiej wizji politycznej była konferencja „Polska – Wielki Projekt”.

„Demokraci” oczywiście usiłują kneblować wszelkie szczerze debaty o Polsce, chcą narzucić autocenzurę – niedawno właśnie obsadzana z politycznego rozdania Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uznała, że wypowiedzi naszego felietonisty p. Stanisława Michałkiewicza na falach Radia Maryja były „dyskryminujące ze względu na narodowość”. Chodzi o zdanie: „za sprawą Gazety Wyborczej, która jak w wielu innych sprawach, również i w tej kieruje się pobudkami wypływającymi z solidarności rasowej, USOPAŁ, a w szczególności jego walne zebranie, mają w pewnych środowiskach reputację czegoś w rodzaju sabatu czarownic”.

Przepraszam, proszę mi powiedzieć, jaka narodowość jest w tym zdaniu dyskryminowana?!

Jak widać, demokraci chcą być bardziej poprawni politycznie niż ustawa przewiduje i niedługo będą karać za puszczanie oka na ulicy. W końcu jest to „forma wypowiedzi na forum

publicznym, za którą właściciel forum powinien być odpowiedzialny”.

Dlatego grzeje mnie wewnętrznie, że jest jeszcze polska młodzież, po której agitki wyb-gazu i tivieny spływają jak woda po kaczce; jest młodzież, która zdolna jest wyemancypować się politycznie.

Powinniśmy zrobić wszystko, aby jej nie stracić, ale przede wszystkim powinniśmy zrobić wszystko, by odnowić szacunek dla służby publicznej i sprawy narodowej.

Po narodowej stronie polityk musi być jak żona cesarza; korupcyjne zaszłości winny natychmiast wykluczać. Działalność publiczna jest wystarczającą nagrodą, by nie musieć dbać o pieniądze.

Aby dokonać rzeczywistej zmiany, w Polsce, prócz wielości programów gospodarczych, konkretnych propozycji reformy finansów publicznych, potrzebny jest trzon kadrowy nowej polityki. – To muszą być ludzie nowego pokolenia – 30-40-latków. Przyszłość ich generacji jest dzisiaj na szali; o przyszłość ich dzieci dzisiaj chodzi.

A ta przyszłość nigdy nie będzie dobrze wyglądać, jeśli nie zdołamy zrzucić gorsetu dławiącej dzisiaj Polskę siły pookrągłostołowej. Ten gorset hamuje rozwój kraju i grozi zepchnięciem Polski do roli niemiecko-rosyjsko-żydowskiego terytorium zależnego.

Wybory dają cię szansy, choć oczywiście nie załatwią sprawy. Aby cokolwiek było możliwe, konieczna jest organizacja – potrzebny jest trzon kadrowy nowej Polski.

Autor: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec](#)